

Ostatni koncert VIII Festiwalu Musica Sacromontana „Inkulturacyjny wiara na krańcach świata”, świętogorska publiczność nagrodziła owacjami na stojąco. Autor „Missa Flamenca”, wirtuoz gitary, Carlos Piñana przyznał, że jest bardzo szczęśliwy i zaszczycony udziałem w tym muzycznym wydarzeniu na Świętej Górze. Podobne opinie wyrażali pozostali artyści i zaproszeni goście. - *To festiwal przygotowany na poziomie międzynarodowym - podkreśla Stanisław Bukowski - dziennikarz muzyczny, były dyrektor Radiowej Agencji Nagrań i Koncertów w Warszawie.*

Zakochałem się w tym miejscu

Stanisław Bukowski od 6 lat przylatując i przysłuchując się gostyńskiemu festiwalowi. Jest pod ogromnym wrażeniem. - *Byłem wtedy dyrektorem Radiowej Agencji Nagrań i Koncertów Polskiego Radia. Organizatorzy zwrócili się do mnie, abym pomógł w wydaniu pierwszej płyty. Na początku nawet nie miałem pojęcia, gdzie jest Gostyń. Przyjechałem i od razu zakochałem się w tym miejscu. Nie tylko w bazylice i w klasztorze, ale w ogóle w całej miejscowości, ludziach, którzy są niesamowici - przyznaje dziennikarz. Na myśli ma organizatorów i osoby zaangażowane w organizację Musica Sacromontana. - W Warszawie nie ma takiej bezinteresowności, pracowitości, oddania temu, co się robi - zauważa.*

Świetni wykonawcy

Tegoroczny festiwal był międzynarodowy. Do udziału zaproszono artystów z Polski, Niemiec, Hiszpanii. - *Poziom imprezy od lat się utrzymuje. Nieraz trudno go przekroczyć, ponieważ było już wiele wydarzeń muzycznych - mówi Stanisław Bukowski. Za znakomite uznaje prawykonanie „Oratorium o śmierci świętego Filipa Neri” Pasquale Anfossi, przez Orkiestrę Sinfonia Viva i Poznański Chór Kameralny. - Świetni wykonawcy, soliści, chór, orkiestra pod dyrekcją Tomasza Radziwonowicza. Bardzo piękna kompozycja odkryta w Rzymie. Uważam, że wcale nie gorsza, niż inne znane i powszechnie grane kompozycje z XVIII wieku - podkreśla dziennikarz. Kolejny koncert - Mszę As-Dur Josepha Schnabla, również ocenia, jako bardzo dobry. - Wspaniale zagrała Akademia Beethovenowska, także znakomici soliści, świetny chór z Darmstadt, bardzo dobre prowadzenie przez Wolfganga Seeliger. I ostatni wieczór - eklektyczny. W flamenco są elementy muzyki chrześcijańskiej, hebrajskiej, kultury islamu. Świetni wykonawcy: Hiszpanie i Kubańczyk. Wspaniale to zabrzmiało razem z kwintetem z Wrocławia - mówi Stanisław Bukowski.*

Będą dwie płyty

Organizatorzy Musica Sacromontana, Stowarzyszenie Miłośników Muzyki Świętogorskiej im. Józefa Zeidler, zadowoleni są z tego, że udało im się utrzymać poziom, atrakcyjność i duże zainteresowanie festiwalem oraz spiąć imprezę finansowo. - *To dzięki sponsorom, darczyńcom i tym, którzy przekazują 1 procent podatku - zaznacza Wojciech Czemplik, dyrektor artystyczny. Emocje, po zakończeniu w ubiegłym tygodniu festiwalu jeszcze nie opadły. - Wszystkie koncerty na swój sposób były piękne. Widziałem wiele rozmodlonych osób na pierwszym koncercie „Credo”, zwłaszcza po wykładzie księdza profesora Bogdana Częszcza z UAM*

FESTIWAL MUSICA SACROMONTANA

Muzyka jest środkiem, który prowadzi do głębszych przeżyć

WOJCIECH CZEMPLIK
dyrektor artystyczny festiwalu: *Osobiście bardzo przeżywałem odkrycie nieznannej muzyki Schnabla. Poszukiwałem tych utworów, chodziłem śladami tego kompozytora przez ostatni rok.*

STANISŁAW BUKOWSKI
dziennikarz muzyczny, były dyrektor Radiowej Agencji Nagrań i Koncertów w Warszawie: *Atmosfera jest genialna. Powtarzam - nigdy dość zachwytu dla grupy, która organizuje festiwal. Staram się zapraszać znajomych: z ministerstwa kultury, muzyków i wszyscy są zachwyceni. Wyjeżdżają i mówią, że w przyszłym roku koniecznie wrócą. Krzysztof Penderecki, Janusz Olejniczak - oni byle gdzie nie pojadą*

ks. JAKUB PRZYBYLSKI
dyrektor festiwalu: *Wielkie uznanie dla grona kilkunastu osób, które wykonują dużą pracę. W ten sposób mają też możliwość zdobycia doświadczenia i radość z współtworzenia kultury*



fot. Paweł Mackowiak / NETBOX



fot. Paweł Mackowiak / NETBOX



fot. Damian Hejnowicz

w Poznaniu. Widziałem również wzruszenie u księży filipińskich, podczas wykonania „Oratorium o śmierci świętego Filipa Neri”. Osobiście bardzo przeżywałem odkrycie nieznannej muzyki Schnabla. Poszukiwałem tych utworów, chodziłem śladami tego kompozytora przez ostatni rok - przyznaje Wojciech Czemplik. Przed organizatorami jeszcze sporo pracy. Trzeba zgrać obszerny materiał utralony podczas sesji nagraniowych w bazylice. To kilkanaście godzin zapisów, ponieważ rejestrowano muzykę na dwie płyty. Album z tegorocznego festiwalu zawierał będzie kompozycję Pasquale Anfossi, czyli „Oratorium o śmierci świętego Filipa Neri” oraz mszę Josepha Schnabla. -

Tegoroczna edycja zakończy się tak naprawdę z momentem wydania tych płyt - przyznaje dyrektor artystyczny festiwalu.

Oddziałuje przez kulturę

Czterem wieczornym koncertom, jak co roku, przysłuchiwało się duże grono publiczności - mieszkańców Gostynia i okolic oraz zaproszonych gości. Taki udział mieszkańców cieszy księdza Jakuba Przybylskiego, dyrektora festiwalu. - *To jest najważniejsze, że Musica Sacromontana rozwija się, zainteresowanie jest coraz większe. Sanktuarium staje się znane nie tylko jako miejsce kultu Matki Bożej, ale także jako oddziałujące przez*

kulturę - stwierdza ks. Jakub Przybylski. W samych superlatywach mówi również o gostyńskiej publiczności Stanisław Bukowski - warszawiak, przysłuchujący się koncertom w całej Europie. - *Publiczność jest lepsza, niż w Warszawie, a nawet w Londynie. Ludzie lepiej reagują i bardziej są przygotowani, na przykład, nie biją braw między częściami utworu - podkreśla.*

Przekazywać Ewangelię

Tegoroczna edycja miała wymiar międzynarodowy ze względu na obecność wykonawców. Udział muzyków z Darmstadt z Niemiec, to kolejny przykład współpracy polsko

- niemieckiej. Dla księży filipińskich niezwykle ważne było wykonanie „Oratorium o śmierci świętego Filipa Neri”. - *Ósmą edycję festiwalu uważam z każdej strony za udaną - podkreśla. Ksiądz zwraca uwagę na jeszcze jedną, istotną sprawę. - Akcentujemy to wiele razy, aby ludzie, którzy przychodzą na koncerty pamiętali, że towarzyszy nam głębsza misja. Polega na tym, aby przekazywać Ewangelię przy pomocy muzyki. Taka była idea Filipa Neri - słowo, przesłanie, myśl są na pierwszym planie. Muzyka jest środkiem, który prowadzi do głębszych przeżyć. Mam nadzieję, że tych nie zabrakło również w gronie słuchaczy - mówi. Jednym z gości festiwalu był dr Ralf Lunau, burmistrz Drezna ds. kultury. - Muzyka klasyczna jest mi szczególnie bliska, a koncerty z udziałem chórów przypominają mi czasy, gdy sam śpiewałem w chórze jako kontratenor. Szkoda, że mogłem uczestniczyć tylko w jednym muzycznym wieczorze. Serdecznie gratuluję Orkiestrze Akademii Beethovenowskiej, chórowi z Darmstadt i, oczywiście, dyrygentowi Wolfgangowi Seeligerowi, który wspaniale poprowadził oba zespoły. To była prawdziwa muzyczna uczta. Jestem jednak przede wszystkim pełen uznania dla członków Stowarzyszenia Miłośników Muzyki Świętogorskiej im. Józefa Zeidler za ich inicjatywę. To naprawdę godne uznania, że w tak niewielkim ośrodku mają miejsce międzynarodowe wydarzenia muzyczne. W dodatku w tak pięknym, zabytkowym wnętrzu - przyznaje gość z Drezna.*

Atmosfera jest genialna

Festiwal Musica Sacromontana nie odbyłby się, gdyby nie zaangażowanie wielu osób. Koncerty, to efekt końcowy pracy dużego zespołu ludzi: organizatorów, księży filipińskich, sióstr zakonnych, młodzieży, wolontariuszy. - *Atmosfera jest genialna. Powtarzam - nigdy dość zachwytu dla grupy, która organizuje festiwal. Staram się zapraszać znajomych: z ministerstwa kultury, muzyków i wszyscy są zachwyceni. Wyjeżdżają i mówią, że w przyszłym roku koniecznie wrócą. Krzysztof Penderecki, Janusz Olejniczak - oni byle gdzie nie pojadą - zaznacza Stanisław Bukowski. Dodaje, że taka logistyka nie jest do zrealizowania w warunkach „wielkomiejskich”. Wielką rolę osób zaangażowanych w organizację, podkreśla również Wojciech Czemplik. - Zawsze są „na telefon” do pomocy. Jeśli któryś z artystów powie, że ma za niski podest, że światło świeci nie w ten sposób, zawsze znajdują się tacy, którzy pomogą. Podejrzewam, że w normalnym cyklu pracy filharmonii, domu kultury, placówek państwowych kultury jest to absolutnie niemożliwe, aby być tak elastycznym. To dlatego, że ci ludzie robią to bezinteresownie - przyznaje dyrektor artystyczny. Z kolei ksiądz Jakub Przybylski zwraca uwagę na zaangażowanie młodzieży z Zespołu Szkół Rolniczych w Grabonogu, Zespołu Szkół Zawodowych w Gostyniu i gostyńskiego Liceum Ogólnokształcącego. - *Wielkie uznanie dla grona kilkunastu osób, które wykonują dużą pracę. W ten sposób mają też możliwość zdobycia doświadczenia i radość z współtworzenia kultury - zauważa ksiądz. Cała logistyka prowadzona przy festiwalu daje artystom rzecz najważniejszą - komfort i poczucie bezpieczeństwa.**